

NOWE JERUZALEM

Wykłady spisane
Łódź, 09.10.2015r.

Nowe stworzenie - Jeruzalem niebiańskie

*1 I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową,
bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły,
i morza już nie ma.*

*2 I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe
ujrzałem zstępujące z nieba od Boga,
przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża.*

3 I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu:

*«Oto przybytek Boga z ludźmi:
i zamieszka wraz z nimi,
i będą oni Jego ludem,
a On będzie "BOGIEM Z NIMI".*

*4 I otrze z ich oczu wszelką łzę,
a śmierci już odtąd nie będzie.
Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu
już [odtąd] nie będzie,
bo pierwsze rzeczy przeminęły».*
(Apokalipsa św. Jana 21, 1—4).

3 Nic godnego klątwy

już [odtąd] nie będzie.

*I będzie w nim tron Boga i Baranka,
a słudzy Jego będą Mu cześć oddawali.*

*4 I będą oglądać Jego oblicze,
a imię Jego - na ich czołach.*

5 I [odtąd] już nocy nie będzie.

*A nie potrzeba im światła lampy
i światła słońca,*

*bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi
i będą królować na wieki wieków.*

(Apokalipsa św. Jana 22, 3—5).

Nasze spotkania w ostatnim czasie nabrały tempa. Zawsze miały duże tempo, ale to jest inne tempo. Jest to ukazanie tajemnicy bez której nie moglibyśmy przekroczyć pewnej niemożliwej dla człowieka bariery do przekroczenia. Dlatego, że to **nie my pokonujemy grzech pierworodny i nie my pokonujemy śmierć - to Chrystus pokonuje śmierć. Chrystus staje się drogą, bramą, życiem i prawdą, ale dokąd bramą - bramą do Nieba**. Żeby nazwać to jaśniej, jest **bramą do Nowego Jeruzalem, bramą do nowego istnienia**. Jak jest przedstawiane Nowe Jeruzalem? – Tam nie będzie już światła świecy, światła lampy, ani słońca, ale będzie sam Bóg jaśniał i nie będzie już śmierci, ale będzie wieczne życie i panowanie.

Mówiąc o tym dla niektórych może to być czymś tak odległym, czymś tak niepojętym a wręcz pewną tylko informacją, która nie do końca ukazuje czym ona jest. To my jesteśmy tymi, którzy mogą otworzyć serce dla Chrystusa lub nie otworzyć. Nie da się serca człowieka wytrychem otworzyć. Dlatego Chrystus kocha nas z całą siłą, rozkochuje duszę naszą w Sobie, aby nasza dusza przyjęła Jego i także Go kochała z całą mocą. Chrystus także duszę uwodzi, aby ona która jest uwiedziona, była radosna z tego uwiedzenia, aby poznała radość prawdziwej obecności Bożej.

Bo dusza przebywając nieustannie w cielesnej naturze - doświadcza nieustannie natury tego ciała. A naturą tego ciała jest - zmysłowość, trud, niepokoje, agresja. Jest to natura zwierzęca, natura lęków. Tak jak np. w ciele migdałowatym znajdują się podstawowe reakcje przeżycia, to są seksualność – aby gatunek przetrwał, lęk, agresja, przemoc.

Rozmawialiśmy o tym 20 lat temu, że **w ciele migdałowatym jest także oddanie**. Czyli na przykład pies jest w stanie zaciekle bronić swego pana, jest mu całkowicie oddany i swego pana nie atakuje. I w ciele migdałowatym, w naturze ludzkiej także jesteśmy zdolni do oddania w pełną ufność. W ostatnich trzech latach nauka odkryła w ciele migdałowatym właśnie tę substancję oddania, potwierdzając że w ciele migdałowatym są nie tylko odruchy behawioralne, ale także substancja oddania. Jest taki neurohormon w szyszynce o nazwie DMT [dimetylotryptamina] o którym się w ogóle nie mówi. Dlatego że to jest najgorsza rzecz która by mogła spotkać polityka i establishment, bo jest to świadomość tego że wszyscy ludzie są oszukiwani, że są „strzyżeni jak barany”, że są wbijani w pewne struktury tylko po to, aby ci którzy ich strzygą [establishment] aby się dobrze mieli, a ci co są „strzyżeni jak baranki” nie wiedzieli o tym że coś się z nimi dzieje.

Więc **DMT jako neurohormon, nazywany molekułą oświecenia jest najbardziej zabronionym hormonem i wszystko się robi, żeby się nie wydzielał**. Więc stosuje się różnego rodzaju możliwości, dodając do żywności substancje, które hamują lub zwiększają działanie hormonu głodu (greliny) żeby człowiek jadł i jadł i nie przestawał jeść, ponieważ to jest opłacalne dla establishmentu. Ale chcę tu powiedzieć o innej sytuacji, o przestrzeniach tego świata, który wszystko robi aby człowiek nie był świadomy wielu spraw Bożych.

Co to znaczy Bożych? **Człowiek jest istotą duchowo biologiczną. Jest to nawet napisane - dwie natury sprzeczne sobie mieszkające w jednej osobie. Natura Boża - czysto duchowa i natura ziemską.** Dusza przebywając w ciele odczuwa ogromny wpływ na siebie zmysłowości ciała i ona ulega mu, jest nieustannie bombardowana, tak jak człowiek będący w tym świecie jest nieustannie bombardowany promieniowaniem kosmicznym, napromieniowany jest promieniowaniem elektromagnetycznym wysyłanym przez różne urządzenia, czujniki, radary, telewizory itp. Wszystko to działa i wszystko go przenika. Więc nieustannie człowiek jest pod wpływem wielu czynników, które go przenikają i zakłócają.

Tak samo dusza jest nieustannie przez ciało molestowana, a później przeradza to się w jej pożądanie i ona zaczyna tego chcieć co ciało. I czym jest modlitwa? - jest zachowaniem jej pierwotnej natury - czystości, równowagi i tego stanu z którego została stworzona, z Bożej natury. I tylko trwając w Bogu zachowuje czystość, a jednocześnie cielesność jest przeniknięta tą mocą Bożą i ze zwierzęcia przeradza się w istotę duchową. Pojawia się nowa zdolność w tym człowieku.

Cała natura ludzka, która była głównie pędzona zemstą, teraz radośnie wybacza. Uświadamia sobie, że wybaczenie jej nie krzywdzi, ani nie krzywdzi drugiego człowieka. Więc zastanawia się zatem dlaczego tak długo nie wybaczałam. Dlaczego czyniłam to, co krzywdziło mnie i drugą osobę. Dlaczego chciałam (wolałam) zemsty i myślałam że wybaczenie ją krzywdzi. Dlaczego byłam nienawistna/y i myślałam że to ją wzmacnia. To wzmacnia tylko demona i zło, tę część chytrą i przebiegłą. Ale my musimy być czysti jak gołębica. Jak Jezus Chrystus mówi, **musimy się całkowicie oddawać Duchowi Świętemu, a On w nas myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą. Jego pragnieniem jest wybaczenie, w Jego sercu jest miłość - obdarowywanie miłosierdziem. Jego myślami są myśli samego Boga, Ducha Świętego którym jest opanowanie, łagodność, wierność, uprzejmość, cierpliwość, dobroć, pokój, radość i miłość - czyli to są te przymioty.**

I tutaj Duch Boży w ostatnim czasie ukazuje nam bardzo istotną sytuację, że Modlitwa Pańska nie jest tylko zwykłą modlitwą, że nie jest to modlitwa samodzielna która została dana przez Chrystusa i sobie po prostu jest i może istnieć taka jak jest, i to jest dobrze że tak jest. Ale zauważcie, czy jeśli ktoś zbudował fundament, wkopał go w ziemię, to każdy wie że ten fundament to nie jest cały dom, on jest podstawą do tego co ma tam zaistnieć. Dziwną sytuacją jest to, że Modlitwa Pańska jako fundament została potraktowana jako już cały dom, który już jest skończony, wszystko ma na miejscu i już mu nic nie potrzeba. Jak można potraktować fundament jako cały budynek, każdy kto patrzy na fundament widzi że to nie jest dom to jest podstawa która woła - zbuduj na mnie dom na ośmiu filarach - zbuduj na mnie Świątynię Boga Żywego, zbuduj na mnie Nowe Jeruzalem, zbuduj na mnie Miasto Niebiańskie.

Ponieważ Modlitwa Pańska nie jest modlitwą daną przez człowieka - ale sama pochodzi od samego Boga, już została dana przez Boga człowiekowi, już pochodzi od Boga, już jest

fundamentem Bożym położonym na ziemi, aby człowiek zapragnął, aby powstała na nim Świątynia.

Ale człowiek mimo że Modlitwa Pańska ma w sobie osiem wersetów, to ten siódmy werset popularnie mówiony jako szósty werset - „nie wódź nas na pokuszenie”. I to jest pokręcona sytuacja, mówi o tym, że posłuszeństwo wcale nie jest Chrystusowi, ponieważ Chrystus daje nam modlitwę w której jest napisane: „nie dopuść abyśmy ulegli pokusie”. I choć to sprzeciwia się Chrystusowi nikogo to nie interesuje, bo ludzie nie boją się Chrystusa. Boją się natomiast kościoła. Co im Chrystus robi - jest w Niebie, a kościół jest tutaj [...] i mogą mnie wyrzucić z kościoła. [...] Pokręciło się wszystko w tych głowach, ponieważ Chrystus przestał być istotny. Chrystus mówi „nie dopuść abyśmy ulegli pokusie”, a ludzie mówią: a to jest nieistotne, tutaj jest powiedziane „nie wódź”, mówimy „nie wódź”, a dlaczego „nie wódź”, bo [ktoś] pomyślał że tak będzie dobrze.

Bóg mówi w prostocie, nie ma tam zawiłości. A katedry teologiczne przez zawiłości starają się dowieść, że nie wódź na pokuszenie jest dobre. Ale nie wódź na pokuszenie w samej naturze ludzkiej już wywołuje niepokój. Więc Jezus Chrystus stając na ziemi nie wywołuje niepokoju u ludzi, którzy są czystego serca. Wywołuje niepokój u ludzi, którzy są złego serca, nieczystego serca, mówiąc, że nie przyniosł pokoju ale miecz. Powiedział - przyniosłem Słowo Żywe, które was podzieli. Podzieli czyli ukaże - kto jest jaki. To nie Ja będę dzielił, ale sami się podzielicie. Nie chcę żeby tak było. Chcę, żeby wszyscy byli - w prawdzie i w głębi doskonałości Mojej.

Trzeba tu powiedzieć, że **Modlitwa Pańska nie jest samodzielną modlitwą, którą się umieszcza gdzieś na początku lub na końcu jakiejś modlitwy. Ale jest zwiastowaniem ośmiu dni Jerozolimy w których dokładnie wydarza się to, co zostało zapowiedziane w tej modlitwie: Ojcie Nasz**, który jesteś w niebie i widzimy jak Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy i jest witany i mówi do ludzi – jeśli Mnie widzicie, to nie Mnie widzicie ale Mojego Ojca widzicie, bo Ja całkowicie Ojca Swojego przyjąłem do Swojego serca i On we Mnie jest i święci się Jego imię we Mnie. I widzicie jak złe duchy są wyrzucane, więc przyszło już Królestwo Boże do was. I Ja przyszedłem woleń Ojca wypełnić do samego końca, a i żyję Jego Słowem. A także Jestem pokarmem dla was abyście mogli żyć.

I Ja jako człowiek - Jezus Chrystus przyjąłem na siebie wszystkie wasze grzechy, i niosę te grzechy na sobie jako człowiek i opieram się tylko w ufności Ojcu, i to On nie pozwala aby grzechy Mnie zniszczyły. To nie Ja w Swojej mocy powstrzymuję grzech, ale to On panuje we Mnie nad grzechem, a Ja Jemu ufam. To że ufam Jemu to jest właśnie mocą, która jest we Mnie, która nie pozwala aby grzech Mnie zniszczył. I wiele Mi krzywdy wyrządzono, każdemu wybaczyłem. Żaden nie usłyszał ode mnie skargi. Księga Izajasza – nie usłyszycie ani jęku ani krzyku od tego Męża Boleści. Więc Jezus Chrystus mówi do Ojca swojego w Niebie (jeśli chodzi o werset), „odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” - co Jezus Chrystus mówi – bierze na siebie wszystkie grzechy i mówi w naszym imieniu. Nie mówi

odpuść Mi, ale odpuść nam, czyli mówi: zobacz na Mnie i nie tylko Mnie odpuść, ale odpuść im wszystkim, za Mnie. I przyjrzyj się głęboko w Moją czystość wewnętrzną i odpuść im tak jak widzisz Moją czystość.

I Bóg spogląda w serce Chrystusa i nie zobaczył żadnej skazy, żadnego jęku, żadnego krzyku, żadnej skargi za cierpienie, które zostało Mu zadane. I Bóg mówi: nie znalazłem w Tobie żadnej jęku, skargi, żadnego niepokoju więc odpuszczam im wszystkim tak, jak Ty już im wcześniej odpuściłeś. Czyli Jezus jako człowiek całkowicie oddany Bogu, tylko Jego siłą, nie swoją - proszę zauważyć jaka głęboka ufność Bogu - tylko Jego siłą, nie Swoją siłą, nie uległ grzechowi. Dlatego my swoją siłą nie możemy się oprzeć grzechowi. To Chrystus jest tą mocą, której grzech pokonać nie może. Jest On doskonale czysty. Bóg przenika Go i widzi, że nie ma w Nim żadnej skargi za ból, za cierpienie, za ukrzyżowanie, za zniewagi, za wszystkie rzeczy które się wydarzyły w ciągu Jego życia. Nie oskarżył żadnego człowieka. Powiedział, Syn Człowieczy przyszedł dusze zbawiać, a nie zatracać i zachowuje tę świadomość cały czas, bo to jest Jego natura.

I rzeczywiście w tym głębokim stanie istnieje, Bóg Ojciec patrzy na Niego i widzi że mimo takich ogromnych cierpień, nie ma w Nim żadnej skarg - odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom - On odpuścił winy wszystkim więc Bóg odpuszcza też wszystkim ludziom, w Nim mamy pełne oparcie.

Zauważcie, **nie wódź na pokuszenie - jest werselem nie pozwalającym człowiekowi zaistnieć w trzymaniu się Chrystusa, Jego zwycięstwa, jako naszego zwycięstwa.** Co Chrystus chce powiedzieć, mówi takie słowa: kiedy dziecko ma ojca, który jest zwycięzcą, to czy dziecko nie jest także zwycięzcą? - Dziecko automatycznie jest także zwycięzcą, ponieważ to ojciec jest jego władzą i mocą. A dziecko wszystko to co ma, ma od ojca, ma też Jego zwycięstwo. Więc Chrystus mówi - jeśli jesteście Mi oddani, ufni i we Mnie wierzycie z całej mocy, to korzystacie z Mojego zwycięstwa, ponieważ jesteśmy jednością. A stajemy się jedną naturą, jednym życiem w Ojcu naszym tak jak Ja w Ojcu tak i wy przeze Mnie w Ojcu i stajecie się jednością ze wszystkim. Więc macie udział w Moim zwycięstwie, nie dlatego że jesteście silni, mocni, macie mocne mięśnie, umiejętności, ale dlatego że we Mnie wierzycie. Wiecie że Ja jestem dobry, sprawiedliwy, pochodzę od Ojca i nie krzywdzę nikogo, udowodniłem to całkowicie. Nie ma większej miłości jak oddać życie za drugiego człowieka.

I rozumiejąc tutaj **Modlitwę Pańską jako fundament, który jest położony pod budowę Nowego Jeruzalem, na ośmiu filarach postawioną, zauważamy, że osiem dni Jerozolimy, to osiem filarów zwycięstwa Chrystusa i osiem filarów naszego życia. Nie możemy żyć na sześciu filarach, bo Świątynia postawiona jest na ośmiu filarach. Tym siódmym filarem jest, abyśmy nie ulegli pokusie i nie jest to tylko związane z tym, że od dzisiaj zmienimy modlitwę i będziemy mówić: nie dopuść abyśmy ulegli pokusie, bez świadomości ośmiu dni Jerozolimy które są ziszczeniem się wołania Jezusa Chrystusa do Ojca i wołania uczniów.**

Zauważcie, to jest bardzo ciekawa sytuacja, uczniowie proszą Jezusa - naucz nas się modlić tak jak Ty się modlisz - i Jezus daje im modlitwę Ojciec Nasz, którą się modli. I oni nie zdają sobie sprawy z bardzo istotnej rzeczy, że w tej modlitwie gorliwie proszą o to - by On za nich umarł, oddał życie za nich, pokonał śmierć i zmartwychwstał. Kiedy modlitwa jest wysłuchiwana, to oni mówią co Ty robisz? Dlaczego Ty chcesz umrzeć? Przecież w pismach jest napisane, że Mesjasz ma żyć. Ale nie jest napisane, że nie umrze, ale jest napisane, że będzie żył. Będzie żył - bo pokona śmierć. Oni jakby nie mogą tego zrozumieć. To jest bardzo ciekawa sytuacja, że Jezus Chrystus modli się o to by mógł wypełnić [to].

Proszę zauważyć, to jest tak jakby matka dzieci modliła się do Boga Ojca, by zabrał jej życie, a dał jej dzieciom, aby mogły żyć. Dzieci mówią mamó, jak ty się modlisz? I matka uczy dzieci modlitwy i dzieci też chcą się tak modlić. Czyli modlą się: mamó umrzyj, żebyśmy my żyli.

Jezus Chrystus jest świadomy tej modlitwy, wie co ona oznacza, modląc się tą modlitwą nieustannie, woła do Ojca: „daj Mi siłę abym mógł wypełnić to co Mi dałeś, abym mógł się [stać] wybaczeniem dla wszelkiego człowieka, abym był tą siłą i mocą, abym wytrwał, wesprzyj Mnie abym nigdy nie uległ pokusie. [Woła]: daj mi siłę, abym mógł zbawić tych wszystkich ludzi, bo przysłałeś Mnie po to aby oni żyli. Miłość Twoja i Moja we Mnie do nich jest tak ogromna, że nie mogę spać i normalnie żyć bez spełnienia tego, i nie mogę patrzeć na ból i cierpienia tych dusz które są udręczone. Widzę to wszystko. Oni tego nie widzą, oni nie wiedzą, że upadają, ale Ja to widzę. Oni idą jak na rzeź, nie wiedząc o tym, ale Ja wiem i nie pozwolę na to. Oni się cieszą i bawią, tak jak za dni Noego do ostatniej chwili się bawili, aż przyszedł potop”. I Dlatego Bóg daje Noemu wiedzę, o tym że musi budować arkę bo przyjdzie potop. I tu jest taka sama sytuacja.

Jezus Chrystus przychodzi i woła - „daj Mi siłę abym mógł wypełnić to, aby nie stało się to co diabeł planuje, abym mógł to przerwać”. Modli się tą modlitwą - „**daj Mi siłę**: abym mógł za nich umrzeć, abym stał się dla nich ciałem, tak jak Ty dla Mnie jesteś ciałem, abym mógł wziąć ich wszystkie grzechy na siebie, i żebym mógł wytrwać i odkupić i nie ulec. Spraw abym był czysty tak doskonale jak Ty sam jesteś czysty. Abyś nie znalazł we Mnie skazy i odpuścił im grzechy jak Ja im odpuściłem. I abym stał się tak czysty, aby diabeł nic nie miał do Mnie, i nic nie mógł uczynić, tylko bym Ja nad nim panował”. I modli się tą modlitwą, On wie o co się modli.

Uczniowie przychodząc do Jezusa Chrystusa i mówiąc: naucz nas modlitwy, dołączają się do modlitwy, której nie rozumieją w ogóle, modlą się o to o co by chcieli - by było jak najdalej od nich. Gdyby wiedzieli o czym ta modlitwa jest i o co woła, by nie chcieli by w ogóle jej znać, nie chcieliby aby ta sytuacja nastąpiła, żeby ich nauczyciel, ich mistrz, Bóg który do nich przyszedł, aby został na ich oczach pojmany, ubiczowany, ukrzyżowany. I byli bliscy utraty nadziei, gdyby nie Duch Święty. Ale On dał im wtedy Ducha Świętego który utrzymywał [ich], i mówił pamiętajcie tam jest napisane - że Ja nie umrę na wieki, ale Ja umieram żeby śmierć

przestała istnieć bo Ja będę żył, bo mam życie w Sobie i nikt mi Go nie odbiera, mam życie w Sobie bo mam w Sobie Ojca. Gdyby uczniowie wiedzieli o co się modlą, pewnie pytaliby, dlaczego każesz nam modlić się o swoją śmierć, żebyś Ty wziął nasze cierpienia. Naucz nas nosić nasze cierpienia. [Pan mówi] nauczę was jednego i drugiego, nosić cierpienia a jednocześnie modlić się o nie. [...]

Kiedy Modlitwa Pańska się ziszcza święty Piotr mówi, mimo że tą modlitwą się modli, Boże spraw aby mój nauczyciel, Pan mój, umarł za mnie, abym mógł żyć. Gdyby wiedział to by zastanowił się co on robi, ale modli się też tą modlitwą: Panie, Boże Ojciec wysłuchaj moich prośb tak aby Syn twój oddał za mnie życie - abym mógł żyć. Modli się nią nie rozumiejąc tej modlitwy i gdy się nią modli - ona ma taki wydźwięk. Bóg daje ten dzień - przy trzecim wjeździe do Jerozolimy, gdy Jezus mówi: teraz Syn Człowieczy będzie pojmany, udręczony i ukrzyżowany i umrze na krzyżu. A święty Piotr mówi: co Ty mówisz, Mesjasz będzie żył, my Cię obronimy i to się nie stanie. Wtedy Jezus mówi do świętego Piotra - *precz szatanie po ziemsku myślisz nie po Bożemu*. Czyli mógłby powiedzieć słuchaj modlisz się już tyle czasu tą modlitwą o to żebym umarł, a teraz sprzeciwiasz się żeby tak się stało. I święty Piotr mówi: ale ja nie wiedziałem o co się modłę; ale właśnie o to się modliłem.[...]

Dlatego **Modlitwa Pańska jest zwiastowaniem i przygotowaniem**. Jezus daje uczniom tą modlitwę o którą proszą; bo jak się przyjrzymy tej sytuacji to myślę że Jezus Chrystus nie dał by im tej modlitwy gdyby Go o to nie prosili. Jeśli proszą - *to im daje, ale to jest modlitwa o Moją śmierć, Ja sam modłę się o Moją śmierć, ale skoro proszą to dam im tę modlitwę, by modlili się ze Mną o moją śmierć, ale nie wiedzą że to czynią, ale niech Mnie wesprą w tej prośbie do Ojca, abym wytrwał w tym co dla Mnie przychodzi - dla Mnie cierpienie, a dla nich zbawienie*. To jest trudna sytuacja poprosić, kogoś kogo kocha się, uczniów, i jeszcze powiedzieć: słuchajcie módlcie się o Moją śmierć i żeby była jak najszybciej dla was. Więc z własnej woli tego nie czyni, tylko oni proszą - daj nam modlitwę, nie wiedzą o co się modlą, ale modlą się szczerze, głęboko, więc przyczyniają się do umocnienia Jezusa Chrystusa w tym wszystkim i jednocześnie jeszcze większe wołanie jest a ziemi o to, aby zbawienie przyszło.

Jest powiedziane że **Modlitwa Pańska jest prośbami o wyzwolenie**. Do dzisiaj w dalszym ciągu wielu ludzi myśli że Modlitwa Pańska jest o wyzwolenie nie wiadomo jakie, jakieś tam wyzwolenie, ale ona jest modlitwą **o to wyzwolenie**: Ojciec nasz który jesteś w niebie święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy jako my odpuszczamy naszym winowajcom, i nie dopuść abyśmy ulegli pokusie, i zbaw nas ode złego. Ludzie myślą, że Modlitwa Pańska to jakaś modlitewka, która rezonuje. Ale dzisiaj rozumiemy, że to nie jest zwykła modlitwa. Dzisiaj czujemy jej ogromną wagę, ogromną potęgę, ogromną moc i siłę, że jest to modlitwa będącą modlitwą wołania do Ojca żeby On nam to uczynił. Tylko my i On. Ale On wie o tym, że my nie możemy inaczej przyjść do Ojca jak tylko przez Chrystusa. [...]

Gdy uświadamiamy sobie osiem dni Jerozolimy, a jednocześnie ogromną radość, a potem knowania i nienawiści, nieustanną chęć złapania Jezusa Chrystusa na łamaniu prawa, a jednocześnie przygotowania do tego aby Go umęczyć i ukrzyżować, żeby Go zabić by po Nim śladu nie było. To w tym momencie zauważamy, że ta modlitwa ma całkowicie inny wymiar. Gdy odmawiamy Modlitwę Pańską to zauważamy ogrom cierpienia Jezusa Chrystusa, a jednocześnie ogrom Jego zwycięstwa i poświęcenia, ogrom Jego miłości i miłosierdzia położonym i danym dla nas, żadnego jęku czy cierpienia, skargi do kogokolwiek, kto Mu krzywdę wyrządził.

I teraz Modlitwa Pańska staje się dla nas całkowicie inna, staje się świadomą - relacją i korespondencją między nami - a ośmioma dniami Jerozolimy. Mówiąc Modlitwę Pańską czujemy jak w nas te osiem dni rezonuje. Jak w nas rezonuje sam Chrystus, który przez Siebie nasze grzechy w nas przemienia. I przez tą świadomość Modlitwy Pańskiej i ośmiu dni Jerozolimy te grzechy w nas się wypalają się jak w ogniu, przestają istnieć przez zwycięstwo Chrystusa, przez Jego obecność, Jego moc, Jego miłosierdzie. One nie są w stanie już zdzierżyć Jego obecności, i muszą czmychnąć, uciec, zostać całkowicie zmiążdżone, wyrzucone i nie istnieć już w człowieku.

Dlatego im bardziej rozumiemy Modlitwę Pańską - istnieją w nas dni Jerozolimy, istnieją w nas w całkowicie żywej naturze. Dlaczego mówię w żywej naturze? **Dusza nie żyje w czasie i przestrzeni. Dusza jest w miejscu w którym teraz żyje i czuje. I im bardziej czujemy Modlitwę Pańską, która jest zjednoczona z Jerozolimą, to dusza przeżywa, dosłownie, w terażniejszości wszystkie wydarzenia które tam są i czerpie z nich zbawienie dla siebie, otrzymuje zbawienie.** Czerpie dlatego, że wierzy w Mesjańskość i Boskość Chrystusa, przez które jest zjednoczone i połączone każde serce człowieka. I w tym momencie to w Nim się dosłownie to dzieje. Bez tego, bez tej bezpośredniej relacji nie ma mowy o tym, że staje się ziarnem, jest tylko plewą. Ziarnem staje się tylko wtedy, kiedy relacje Jerozolimy stają się w nas żywe, że Modlitwa Pańska stanie się nierozzerwalną łącznością z ośmioma dniami Jerozolimy. Jest łącznością tak silną, tak mocną, że przeżywaną jednocześnie - jest to zapowiedź której uczniowie nie rozumieją, ale potem uświadamiają sobie że o co prosili, i uczestniczą w tym o co prosili. Uczestniczą i jednocześnie istnieją w nich dwa sprzeczne stany. Radość zbawienia i cierpienie z powodu utraty Nauczyciela. Cierpienie z powodu utraty Mistrza, Nauczyciela, Żywego Boga powoduje że przychodzi na nich zwątpienie. Ponieważ jakżeż to Bóg Żywy który przyszedł, umiera. Przecież jest napisane, że Mesjasz będzie żył. Czyżby nie był Mesjaszem jeśli umiera?

Trwają trzy dni w swoich ciemnościach. Tak jak Chrystus jest trzy dni w piekle - idzie zwyciężyć, zstępuje do piekieł i po trzech dniach zmartwychwstaje, tak samo uczniowie trwają trzy dni w swoim zwątpieniu, w swoich ciemnościach wewnętrznych, aby z tych ciemności całkowicie wydobywa ich Chrystus, który przychodzi i każdego z nich z osobna dotyka, każdego z osobna wydobywa.

Proszę zauważyć, przechodzimy nową erę, nową przestrzeń, nową świadomość modlitwy, tak głęboką która nie jest modlitwą samodzielną która woła tylko o to aby stało się nam coś czego pojąć nie możemy. Teraz modlitwa łączy nas z tym, co jesteśmy zdolni pojąć. Łączy nas z potęgą Chrystusa i potężnym cierpieniem Chrystusa, potężnym zniewoleniem, ze zmartwychwstaniem i z obrońcą który nigdy nie pozostawi nas bez opieki, który wystawia Swoją pierś w obronie swoich piskląt. Czyli zawsze, zawsze możemy na Niego liczyć. Nawet najpotężniejsze uderzenie, które na nas idzie, On swoją pierś osłania i możemy być całkowicie bezpieczni, ponieważ On jest tym, który jest zaprawiony w bojach.[...] Chrystus stoi i jesteśmy pewni że On Swoją pierś [obroni] nas przed każdym cierpieniem jeśli w Niego wierzymy, On odeprze każde uderzenie. On nie jest tym, który się ugnie i On nie ma nic, co mogłoby Go pokonać.

Osiem dni Jerozolimy prowadzi nas do tego Obrońcy, do tej Potęgi, do tej Siły, do tej Mocy, do tego Zbawienia. Do tego udziału, do przemienienia samego siebie, dosłownie, przez przemienienie samego siebie, przez uwolnienie od zwątpienia, od klątwy także którą rzucili faryzeusze, gdy Jezus Chrystus zmartwychwstał, chcąc zatrzymać wszelkie działanie, wszelką istnienie i przemianę człowieka na śmierci ich zbawiciela i trwanie w zwątpieniu, że to nie Ten. **Ale to On, bo On zmartwychwstał i [faryzeusze] chcą to ukryć, nie tylko ukryć w pismach, co zostało już w pismach ujawnione, że były to kłamstwa, ale ukryć przez rzucenie klątwy magią ceremonialną, którą stosowali Żydzi na ducha człowieka, aby duch człowieka był nieustannie w zwątpieniu, aby trwał w ciemności i ciemność go pociągała, aby światłość była dla niego czymś mącącym, niewłaściwym, czymś niezrozumiałym. Aby zmartwychwstanie nie było dostępne, a przez to także nieustanne wątpienie w Boskość Jezusa Chrystusa. Z tego powodu istnieje - nie wódz na pokuszenie, czyli tworzenie niepokoju i nieustannie nie traktowanie Jezusa Chrystusa jako bramy do Nowego Żywota, do Wiecznego Żywota.** Bo przecież nie mówimy nie wódz nas na pokuszenie do tego, który chce nam podać rękę gdy tonimy. Jeśli wyciąga rękę to chce nam pomóc, bo wystarczyło, by nie wyciągnął ręki, byśmy utonęli.

Więc „nie wódz” tworzy niepokój, lęk. Jest to bardzo głębokie działanie na tak zwanych behawioralnych odruchach człowieka. Co to znaczy? Oznacza to, że **dusza jest z ciałem związana ściśle i nieustannie odczuwa jego zmysłowe potrzeby i nie jest wolna od odruchów behawioralnych tego ciała. Tak nie jest wolna, jak nie jest wolna od grzeszności tego ciała. Jak jest z nim zjednoczona tak ściśle, że zmysłowość tego ciała wpływa na potrzeby ciała, odczuwa jakby to były jej potrzeby.** To nie są jej potrzeby to są potrzeby tego ciała, ale są tak ściśle zjednoczeni że potrzeby ciała stają się jej potrzebami. Tak samo behawioralne stany, reakcje niepokoju, lęku, czy jakieś reakcje obronne, są tak samo reakcją ciała, gdy się coś złego dzieje. Więc dusza nie jest od tego wolna, bo gdyby była wolna [od tych reakcji], to była by też wolna od grzechów, wolna od zmysłowości ciała, wolna od wszystkiego co to ciało dotyka. Nie interesowało by ją to co dzieje

się z ciałem, by sobie żyła wolno. Ale nie jest tak. **Więc „nie wódź” jest specyficznym, podprogowym kodowaniem człowieka, aby wytwarzać w nim niepokój i aby w nim trwało zwątpienie i by nie szedł tam, co stwarza zagrożenie. A jeśli czuje się zagrożony - więc zrywa ze sobą kontakt i nie będzie już czuł zagrożenia, bo nie będzie miał ucha, nogi, czy głowy (tak ogólnie mówię). Nie będzie miał łączności ze swoją naturą wewnętrzną, która go ostrzega, że jest źle.**

Jest to podobne do człowieka, który przestał czuć ból. Są tacy ludzie na świecie. Jest ich niewiele, i jest taka choroba. Mogą sobie na przykład wybić oko, złamać nos, wyskoczyć przez okno i się śmieją, bo nic się im nie stało, nic ich nie boli, nie odczuwają bólu, mimo, że mają połamane ręce i nogi. Nie czują bólu. Dla nich to żaden problem, została zerwana relacja. Dlaczego, tak abstrahuje, tak nieistotny ząb, który człowieka boli jest tak bardzo bolesny? - bo gdy nie będzie miał zębów, nie będzie mógł jeść. Dlatego słonie zdychają, choć mogłyby żyć długo bo wypadają im zęby i nie mogąc jeść, umierają z głodu. Mogą oczywiście zdychać ze starości, ale skoro nie mogą jeść, bo nie mają zębów, to zdychają z głodu. Dlatego tak nieistotny ząb gdy boli człowieka, że mógłby po ścianach chodzić bo to jest reakcja - zrób z tym coś, bo to jest bardzo istotne. Kiedy nie będziesz miał zębów, będziesz się czuł dobrze do czasu, kiedy nie będziesz głodny. Jak będziesz chciał coś zjeść, nie będziesz mógł niczego pogryźć. A gdy nie będziesz mógł pogryźć, to umrzesz.

Więc naturalny ból jest nam potrzebny. Tak samo reakcja z nami samymi. Komunikacja z nami samymi jest bardzo istotna. W człowieku jest na przykład tak zwany nerw błędny. Jest oczywiście dużo nerwów, ale jest też nerw błędny, który jest bardzo długi, bo sięga od samego mózgu do jelit. Zastanawiamy się dlaczego ten nerw jest taki długi,[...] a on **jest komunikacją między jelitami i mózgiem. Ale jaka to komunikacja jest? – między mózgiem i mózgiem. Jelita - to jest drugi mózg człowieka, emocjonalny i jest to komunikacja.** A gdyby ten nerw przeciąć, to człowiek przestałby normalnie funkcjonować. Nie wiedziałby co się z nim dzieje, ponieważ nie miałby tej komunikacji emocjonalnej ze sobą. I wtedy przestałby się we właściwy sposób rozwijać, przestałby rozpoznawać i rozumieć ponieważ **człowiek w 80-90% rozpoznaje emocjonalnie i uczuciowo rzeczywistość. Wzrok go informuje, a on to poznaje przez pamięć. Jest to behawioralna komunikacja między jelitami - a reakcją emocjonalną z duchem człowieka, z duchem drugiego człowieka, ze światem.**

Tutaj rozumiejąc tą niezmierną wagę Modlitwy Pańskiej, która będąc całkowicie zjednoczoną z ośmioma dniami Jerozolimy, modlitwa objawia nam ogrom mocy, którą w sobie zawiera. Proszę zauważyć jaka to jest ciekawa sytuacja. Słowa które w Modlitwie Pańskiej, które nie do końca były zrozumiane, one w jakiś sposób po ludzku były rozumiane - Ojczy nasz, który jesteś w Niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie dopuść abyśmy ulegli pokusie, ale nas zbaw ode złego. One są w jakiś sposób intelektualnie rozumiane, ale one są w dalszym ciągu

płaskie. One są w taki sposób rozumiane jak intelekt człowieka na to pozwala.

Ale w tym momencie, osiem dni Jerozolimy otwiera te osiem wersetów, otwiera tak głęboko, że zrozumiemy je bardziej, niż byśmy chcieli je rozumieć. Rozumiemy je tak bardzo, że przenika to naszą głębię i wrywa nas ze stanu skamieniałości, bycia artefaktem przeszłości. Ale wrywa nas do przyszłości, abyśmy mogli ponownie żyć. **Ponownie żyć - bo wydaje się człowiekowi, że żyje ale jego życie przeminęło razem z grzechem pierworodnym.** W tym momencie Chrystus przynosi nam to życie ponownie. Myśląc, że żyjemy - nie żyjemy bo żyjemy wyobrażeniem. Proszę zauważyć, jak istotną jest rzeczą, aby człowiek przestał żyć wyobraźnią, iluzją, złudzeniem i ułudą. Wiecie państwo czym jest **iluzja, wyobraźnia, złudzenie i ułuda? - Jest to telewizor dla umysłu, telewizor dla duszy.** Kiedy dusza przez wyobraźnię ogląda rzeczywistość nieprawdziwą, to jest podobne do telewizji sprzed 40 lat i dzisiejszej. 40-50 Lat temu telewizja odzwierciedlała rzeczywistość. Dzisiaj tworzy swoją, kompletnie oderwaną od rzeczywistości za oknem. Kiedyś ona rejestrowała tę rzeczywistość i ukazywała ją. Dzisiaj tworzy swoją rzeczywistość, kompletnie odrębną. Podobnie jest tak samo z **wyobraźnią, tworzy ona całkowicie odrębną rzeczywistość od Prawdy Bożej.** Iluzja, złudzenie i ułuda tworzą całkowitą odrębność. Ktoś by się spytał, a jak to jest z wyobraźnią? To można by się spytać takiego człowieka, czy wyobraźnia jest większą inspiracją, czy Bóg? Czy Bóg daje ci życie czy wyobraźnia? Czy to Bóg jest większą inspiracją życia czy wyobraźnia? [...] **Oczywiście wiemy że Bóg jest inspiracją życia.** [...]

Więc wyobraźnia chce zastąpić Boga samego, nie pozwalając człowiekowi, żeby Bóg w nim zaistniał. Kiedy się pozbywamy wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy, sam Bóg jest w nas jest mocą tworzenia. Duch Święty nam przypomina, otwiera w nas prawdę i wyzwala naszą duszę z przygwożdżenia do czasu i przestrzeni. I dusza nasza jest w stanie istnieć we wszystkim, w samym Bogu, który jest wszelką wiedzą, wszelką prawdą, wszelką osobowością, wszelką inspiracją. Dlatego to Duch Święty ukazuje nam prawdę.

Dlaczego przez dwa tysiące lat Modlitwa Pańska była traktowana jako samodzielna modlitwa, wcale nie jako fundament przyszłej Świątyni który cały czas ma w sobie świadomość, ta modlitwa całkowicie wie, ma świadomość tego że nie jest tylko fundamentem, czy aż fundamentem pod nową Świątynią. Dlaczego ludzie potraktowali ją jako ostateczną budowlę? - Fundament jako ostateczna budowla, która już nic więcej nie potrzebuje. I **przez dwa tysiące lat nie była znana ta łączność między Modlitwą Pańską, a ośmioma dniami Jerozolimy. Ale one są w pełni jednością, nie tylko jednością dlatego że są podobne, ale dlatego że się wypełniają, dlatego że się wyrażają.**

Dlatego, że Modlitwa Pańska wtedy objawia nam pełną swoją tajemnicę, swojej natury wewnętrznej, przestaje być płaska, przestaje istnieć jako intelektualna potrzeba człowieka związana ze zrozumieniem kim jest Bóg, czym jest Święte Imię, czym jest Królestwo Boże, czym jest wola Boża, czym jest chleb Boży nasz powszedni, czym jest odpuszczenie grzechów, czym jest wołanie abyśmy nie ulegli pokusie, czym jest zbaw nas ode złego - to są

intelektualne wytwory, które są płaskie i oparte na pewnym wydumaniu nauki.

Ale w tym momencie kiedy sama oktawa, same dni Jerozolimy począwszy od niedzieli palmowej bo to też jest oktawa od zmartwychwstania do niedzieli Miłosierdzia, to też zostało nazwane, można powiedzieć Magnificat Jerozolimski czyli - *wielbi dusza moja Pana* - Chrystus Pan objawia jak dusz Jego wielbi Pana, całą Swoją mocą objawia Go. *Dusza moja wielbi Pana – czyli że nie widzicie Mnie, ale Ojca Mojego, którym Dusza Moja wielbi, nie widzicie Mnie ale Jego światłość którą dusza Moja jest cała rozjaśniona bo to On jest. Nie widzicie Mnie, ale Jego Obecność, która czyni cuda, wygania złe duchy. Nie widzicie Mnie, ale wolę Bożą która w duszy Mojej w pełni we Mnie się objawia. Nie widzicie Mnie, ale Jego pokarm, który Mnie żywi, a Ja staję się pokarmem dla was. I chcę, żebyście wy karmili innych, jak Ja staję się waszym pokarmem. Staniecie się pokarmem dla innych, jeżeli będziecie wierzyć we Mnie, ponieważ to co Ja uczyniłem wy możecie czynić. To co ze Mną uczyniono także z wami uczynią - tak Chrystus mówi. I tam gdzie Ja jestem tam to i służy Moi. Ja nigdzie nie odszedłem, więc jesteście ze mną - mówi Pan. Powiedziałem, że będę do końca świata z wami, i jestem z wami. A powiedziałem, że służy będą tam gdzie i Ja, więc jesteście ze Mną. Nie jesteście gdzieś daleko, ale ze Mną .*

I w tym momencie Modlitwa Pańska kiedy przyglądamy się ośmiu aktom, ośmiu wydarzeniom, ośmiu dniom Jerozolimy, widzimy że Modlitwa Pańska nabiera całkowicie innego wyrazu, ona objawia nam tajemnicę którą skrywano przez dwa tysiące lat. Gdzie Chrystus powiedział takie słowa – *tajemnice Swoje objawię godnym Moich tajemnic. Tajemnice Swoje objawię na końcu świata i rzeczy ukryte odkryję i rzeczy utajnione odtajnię*. I tutaj widzimy, że to się coraz bardziej dzieje. To się dzieje.

Modlitwa Pańska staje się coraz bardziej wypełniona świadomym wołaniem. Już wołając Ojczy nasz, który Jesteś w Niebie już widzimy Chrystusa, który wjeżdża do Jerozolimy i który ukazuje nam Ojca i Święte Imię Jego, i Królestwo które z całą mocą przychodzi i panuje nad wszelkim złem, czyli wyrzuca złe duchy. Dlatego Chrystus mówi – *wyrzucane są złe duchy, zaprawdę przybliżyło się do was Królestwo Boże*. I gdzie Wola Boża z całą mocą w Chrystusie się objawia. Chrystus mówi: *„zaprawdę powiadam wam, nic Syn sam z siebie nie czyni, tylko Ojciec czyni i Syn czyni, tylko wtedy kiedy Ojciec czyni”*. A Ojciec dał wszelką władzę Synowi. I rozumiemy w tym momencie coraz bardziej, co to znaczy - daj nam chleba naszego powszedniego, że nie tylko my mamy przyjmować Słowo Żywe, ale także mamy dawać Je, stawać się karmiącymi.

Jest taka Ewangelia, może apokryficzna, że przyjdą czasy, że będą szukać Słowa Żywego i Go nie znajdą, rzadko, bardzo rzadko będą Je słyszeć. Będą chcieli usłyszeć Ewangelię, ale nikt nie będzie o Niej mówił. I rzadko będzie spotkać takiego, który będzie mówił. Ale ten, który będzie mówił nie będzie się lękał, bo będzie z nim Pan. I nikt go nie pokona, ponieważ on ma Życie w sobie. On się nie boi śmierci, ponieważ jej nie ma. On jest Życiem, on po prostu żyje. Jemu Życia nikt nie jest w stanie odebrać, nawet gdyby umarł, żyje w dalszym ciągu. I

będą słyszeć o nim tam i tam, i nie da się go zabić. I tak jest, żyją tacy wszędzie i nie da się ich zabić, bo mają życie w sobie. [...] **Człowiek, który ma Życie w Bogu - on życia nie traci. A Bóg mu daje możliwości nieustannego głoszenia Ewangelii, karmienia. Bo przecież, gdy Bóg nieustannie karmi to jakżeż słudzy mają leżeć i nie karmić.**

I zmienia się całkowicie świadomość Modlitwy Pańskiej i świadomość wersetu - odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. **Panie to TY - pomimo takiego wielkiego cierpienia, zniewagi, bólu, to TY nikogo nie osądziłeś, nie wydałeś żadnego jęku, żadnej skargi.** Jak u proroka Izajasza - „*Ani krzyku, ani jęku nie usłyszysz się u Tego Męża Boleści*”. **I wtedy rozumiemy, że to On w nas jest wybaczeniem. Jednocząc się z Nim całkowicie, to wybaczenie nie pochodzi od nas, my nie potrafimy wybaczać, to Chrystus w nas wybacza, to On w nas jest mocą wybaczenia.** To On pokonał samego siebie i my przyjmując Jego - pokonujemy samych siebie. Bo to **On w nas pokonuje naszą naturę tę ludzką, nas, dając nam Swoją naturę, abyśmy mogli odzyskać pełnię Życia.** Ponieważ *On jest prawdziwą naszą naturą. Falszywa natura, która się chce nazywać nami, jest usunięta, i przychodzi prawdziwa natura, która jest z nami od wieków, która przychodzi i stajemy się żywymi.* **Dlatego każdy musi stać się Chrystusem. Jezus Chrystus mówi: „przyjdę i zamieszkać w was i staniecie się jak Ja, będę w was mieszkał i nie będzie was, będę Ja”.** Tak jak święty Paweł mówi: „*mnie już nie ma, jest Chrystus*”.

Tutaj mając tę świadomość, że w szóstej prośbie, a w siódmym wersecie – „nie dopuść abyśmy ulegli pokusie” nie może istnieć nie wódź. On jest nie dopuść, dlatego ponieważ [przy nie wódź] nie mamy udziału prawdziwego połączenia, ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa który staje się naszym obrońcą niepokonanym, który karmi nas na Swojej piersi, wychowuje, który jest rzeczywistością i prawdziwą mocą.

I w tym momencie, kiedy o tym rozmawiamy, zauważamy jak otwiera się coraz mocniej ta prośba - nie dopuść abyśmy nie ulegli pokusie, ten werset, jak otwiera swoją potęgę i moc, będąc zjednoczonym z Modlitwą Pańską z siódmym dniem Jerozolimy, kiedy Jezus Chrystus, będąc bez skazy jest dla diabła nieuchwytny, niedotykalny. Natomiast Chrystus całkowicie nad nim panuje i rozwała bramy piekieł a jednocześnie samego diabła więzi, który nic nie może zrobić, ponieważ Chrystus jest nieuchwytny, niedotykalny, poza wszelkim zasięgiem, panuje nad wszystkim.

I tutaj w nie dopuść abyśmy ulegli pokusie, wiemy że mamy w Chrystusie swojego Obrońcę jako Tego który nas nieustannie broni. Kiedy Jemu ufamy, całkowicie jesteśmy Jemu oddani wiedząc, że to On jest naszą mocą, obroną i siłą nie jest w stanie nas nic pokonać. Bo jak to mówi Imię Świętego Archanioła Michała – *któż jak Bóg.* Chrystus w ciele staje się potęgą naszego zwycięstwa i dotykającą mocą, którą przyjmujemy do naszego serca, i ona jest mocą naszego życia, naszego uwolnienia od grzechu pierwotnego. A jednocześnie grzech to śmierć.

Dlatego Bóg nie stworzył śmierci to śmierć przyszła z grzechem. I Pokonanie grzechu jest to pokonanie śmierci, i w ten sposób jest wszelkie panowanie, dochodzimy do zmartwychwstania - Jezus Chrystus zmartwychwstaje. **Faryzeusze są wściekli, że to się dzieje, więc mając moc kapłańską wykorzystują ją i rzucają klątwę zamętu na wszystkich tych, którzy idą za Jezusem Chrystusem.** Zresztą jest powiedziane w Ewangelii wg świętego Jana - faryzeusze mówią do straży Świątynnej - „**czy ktoś ze starszych Mu uwierzył, czy wy Mu uwierzyliście, a ten lud, który nie zna prawa jest przeklęty**”. Czyli oni cały czas uważają, że oni mają rację i rzucają klątwę na duchową naturę człowieka, aby duchowa natura człowieka była nieustannie pod wpływem nieustannego zamętu i by nie potrafiła wyjść poza ukrzyżowanie, poza śmierć Chrystusa i nie mogła korzystać z pokonania grzechu i śmierci i nie korzystała ze zmartwychwstania.

Ale ta klątwa została już zrzucana. Mówimy o tym. Przedtem nie mówiliśmy, bo nie wiedzieliśmy. I gdy Duch Święty otworzył nasze serca i objawił nam tę sytuację i duże wiejadło włączył, które już wieje.[..] A to wiejadło działa w taki sposób, jak ci którzy mówią bzdury, bzdury, bzdury to są w letargu, bo nie chcą mieć udziału w zwycięstwie, a mówią bzdury, jeśli ja biorę Ewangelię i to w Ewangelii jest napisane. I mówią tak – *jak Kościół czegoś nie łączy, to niech człowiek też nie łączy.* Ale Bóg to połączył już dawno. Ale człowiek tego nie widział, bo nie miał czystego serca, aby zdążyć ku tej doskonałości, aby mógł zobaczyć i doświadczyć i zaistnieć, i mieć udział tej doskonałości.

W momencie gdy następuje zmartwychwstanie, dwa tysiące lat czekamy na objawienie się tej tajemnicy i jeśli ona jest objawiona to znaczy, że dzieją się rzeczy zapowiedziane. To o czym rozmawialiśmy nie pojawiało się przez rok, dwa, dziesięć, piętnaście, trzydzieści, czy sto lat, ale to pojawiło się w jednej chwili jak błyskawica, która pojawia się na wschodzie i widać ją na zachodzie. Przyszła jak złodziej w nocy która stawia człowieka przed sytuacją - gdzie ja jestem? Jestem w sytuacji, gdzie już dzieje się to co myślałem, że będzie za tysiąc lat, może za pięć tysięcy lat, a może nigdy nie przyjdzie. I nagle przychodzi wtedy, kiedy nie jestem gotowy, w pidżamie jestem i to w dodatku dziurawej.

A tu się dzieje taka sytuacja, Chrystus jest Bramą do Świątyni Nowego Jeruzalem, posadowioną na ośmiu filarach, którymi jest zwycięstwo Chrystusa od wjazdu do Jerozolimy w niedzielę palmową która została zapowiedziana w Modlitwie Pańskiej. Te wydarzenia one wydarzyły się dawno temu. Dzisiaj jest po prostu świadomy udział w nich, bo została zrzucana klątwa, zasłona spadła, także z tych, którzy nie chcieli. Ci, którzy są radośni, to ich światłość oświecła, a tamtych parzy. A Żydzi nie chcą i wołają góro spadnij na nas, a ona spaść nie chce bo przyszły czasy Pańskie - pamiętacie państwo ten werset Ewangeliczny. Wiemy, że Nowe Jeruzalem jest Miastem Boga. **A do Nowego Jeruzalem nie możemy inaczej wejść jak tylko przez Chrystusa. On jest Bramą, Drogą, Prawdą i Życiem. A możemy przejść tylko przez Niego, a żeby przez Niego przejść to musimy uświadomić sobie, że Modlitwa Pańska jest fundamentem, który nie jest samodzielną budowlą, która nic**

nie oznacza. Ale budowlą, która jest dokładnie przygotowana na posadowienie ośmiu filarów zwycięstwa Chrystusowego, aby na nim istniała Świątynia Nowego Jeruzalem, w którym wszyscy wierzący w Chrystusa mieszkać będą, gdzie śmierci już nie będzie, ale będzie panowanie, wieczne życie. I nie będzie już światła świecy, światła lampy ani słońca, tylko światłość Boga będzie nieustannie oświetlać. Gdzie nie będzie już klątwy, jest tak napisane w *Apokalipsie świętego Jana rozdział 22, werset 3*: „*a klątwy już nie będzie*”, *będzie już światłość i panowanie.*

I uświadamiamy sobie, to co Jezus Chrystus mówi, proroctwo Jego się ziszcza, to Modlitwa Pańska jest proroctwem - to zapowiedź wydarzeń Jezusa Chrystusa. Ale spełnia się proroctwo Jezusa Chrystusa w Ewangelii wg św. Jana rozdział 4, werset 23 jest napisane: „*przyjdzie czas, że nie będą chwalić Boga ani na tej górze, ani na tamtej górze w Jerozolimie, bo Bóg poszukuje wyznawców, którzy będą Go wyznawać w Duchu i prawdzie*”. **Do tej pory nie był wyznawany w duchu, bo była klątwa i duch był pod wpływem zaciemnienia, jak w worze. Nie dostrzegał prawdy. Ale Chrystus ten wór zrzucił przez moc Swoją i czyste serce i otworzył naszego ducha, uzdolnił do poznania przez obecność Swojego Ducha.** Bóg poszukuje wyznawców którzy będą Go poszukiwać w duchu i w prawdzie. Prawda to nie wyobraźnia, to nie iluzja, to nie złudzenie, to nie ułuda. Prawda to On Sam.

Modlitwa Pańska jest prawdą, wyznaną przez samego Boga, która objawia nam - osiem dni Jerozolimy a jednocześnie objawia nam Świątynię Nowego Jeruzalem, która jest Świątynią Boga. Świątynią do której wszyscy zmierzamy, a która się otwiera, bo Chrystus stał się dla nas dostępny. I dlatego nie pytamy się o to czy możemy wierzyć w Chrystusa, i czy możemy mówić Modlitwę Pańską: „*nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*”, w takim rozumieniu, że osiem dni Jerozolimy są naprawdę istniejące. Nie pytamy się o to. Po prostu jest to do wiadomości innych. Nikt nam tego nie zabroni, bo jest to zgodne z prawdą. Nikt nam nie zabroni żyć zgodnie z Ewangelią. Nikt nam nie zabroni żyć Ewangelią, czynić tego co Chrystus mówi: kto szuka ten znajdzie, kto puka temu otworzą. Szukamy i pytamy. Pan wie o czym mówi i otwiera nasze serca i wiemy, (mówi św. Jan) że **On jest Bramą, On jest Drogą, On jest Prawdą i Życiem. I On jest tą drogą do Świątyni. Bez Niego nie możemy tam dotrzeć, On jest tą prawdą. I On objawia nam moc modlitwy, która ujawnia swoją esencję, swoją wewnętrzną naturę tę która była skrywana, a otwarta jest dla serc otwartych, a zamknięta jest w dalszym ciągu dla nieufnych. Bo to ufni czerpią. Nieufni nawet nie chcą się przyjrzeć.**

Mówi mi pewien człowiek, ale proszę pana ja nie jestem wierzący, odpowiadam mu: ale przecież może się to zmienić. No ma pan rację, może się zmienić. Wszystko może się zmienić. Proszę państwa Chrystus przyszedł do każdego człowieka. Spójrzcie państwo na dwa tysiące lat wstecz, widzimy, że Chrystus nie przyszedł do chrześcijan, bo ich wcale nie było. Przyszedł do wszystkich ludzi na świecie. I coraz więcej ludzi uświadamia sobie że to jest ON, 2,5 miliarda, coraz więcej, coraz więcej. A mówi Bóg: Ja przyszedłem do całego świata bo cały świat potrzebuje nowego miejsca, wiecznego życia. Cały świat jest ważny dla Boga. Wszystkie

dusze, które żyją pochodzą prosto z Niego - Ciało z Ciała, Żywot z Żywota, Światłość ze Światłości. Dusza jest przecież Światłością Bożą, z Jego Światłości pochodzi, więc trzeba ją nazwać Światłością. Bóg jest Miłością, więc cała dusza jest Miłością, która zapomniała o tym, że jest Miłością. **I tylko Miłosierdzie o Miłości przypomina, budzi w niej Miłość, budzi ją do Życia, ożywia jej Miłosierdzie, bo wie że Miłosierdzie nie krzywdzi jej, ani nie krzywdzi żadnego innego stworzenia. Nikogo jeszcze Miłosierdzie nie skrzywdziło. To że jakaś osoba wybacza to to że wybacza drugiej osobie nie krzywdzi jej, ani nie krzywdzi drugiej osoby. Ludzie natomiast myślą, że krzywdę mają wybacząc, zastanawiają - co zrobić? - Niech to uczynią, a Chrystus w nich dopełni tę przemianę, to wybaczenie.**

I mówiąc o tym, to nie mówimy tylko o Apokalipsie, ale o rzeczywistym fakcie, który się dzieje w duchu. Ale spójrzcie na ciekawą sytuację. Wszystkie nasze spotkania, wszystkie sytuacje, które działy się przez te piętnaście, może dwadzieścia lat ukazują drogę od tyłu. Co to znaczy od tyłu? Ojciec wie dokąd prowadzi, sługa nie wie. **Sługa zdąża za Panem, wykonując wszystko czego Pan chce, nie rozumiejąc tego, do czego to jest potrzebne. Ale wiedząc że jest właściwe, bo Pan tego chce i Pan wie. I doprowadzi nas z powodu ufności, samej ufności, nie wiedzy, bo tam wiedzy nie ma. I doprowadził nas do dzisiejszego miejsca. I ukazuje nam to, co nam ukazuje, dokąd nas doprowadził z powodu ufności, a nie naszej wiedzy. Sługa czyni wszystko to co Pan mu mówi i ufa sługa Panu tak bardzo, że bardziej niż sobie.** Jego wątpliwości są nieistotne, on ich nie ma, bo Pan go prowadzi dobrze, bo to jest serce ufne i odważne. Idzie i doprowadza do tego miejsca, a w tym miejscu jest to na co wszyscy oczekiwali.

I co chce powiedzieć? I Spójrzcie na to o czym rozmawiamy, mówimy o Nowym Jeruzalem, o ośmiu filarach na których jest posadowiona Świątynia Nowego Jeruzalem. Mówimy o Modlitwie Pańskiej, która otworzyła swoją ukrywaną naturę, jawną dla serc otwartych, a jednocześnie ukrywaną i dzisiaj się ona otworzyła, stała się jawna w pełni. Kiedy spojrzycie na tę sytuację o której rozmawiamy to zobaczycie że to o czym mówi Apokalipsa, o Nowym Jeruzalem, o Świątyni która zstępuje z Nieba jest w rozdziale 21, 22 Apokalipsy, więc to są ostatnie rozdziały, więc czas będzie się cofał. Czyli tak jak teraz nasze drogi nie opierały się na tym co my wiemy, ale na tym co Bóg wie, i szliśmy przez meandry swojego umysłu, prowadzeni tylko ufnością i Duch Boży ukazuje nam wydarzenia z Apokalipsy te, które się dzisiaj dzieją, z 22 rozdziału, jako pierwsze. Więc następnymi będą z rozdziałów: 20, 19, 18 i wcześniejszych. Bo ludzie oczekują, że najpierw się pojawią (Apokalipsa) [wydarzenia] te pierwsze a potem drugie. A proszę zauważyć, co jest napisane w drugim rozdziale: „zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej i dam mu także kamyczek biały na, którym jest wypisane imię jego, tylko jemu znane”.[...] Tutaj mówi o końcu czyli o tym, że objawi się, a jednocześnie ci co są ufni dostaną nieco z manny ukrytej i kamyczek na którym jest imię jemu tylko znane czyli staną się anielskimi istotami, których imiona są znane Bogu.

To są pierwsze rozdziały Apokalipsy, a dzisiaj Duch Boży daje nam poznanie ostatnich już

rozdziałów, co objawia się, jakby czas w tej chwili rozpoczął realizowanie wszystkiego tego, co jest napisane jako dzieanie się później. Bo proszę zauważyć, *gdy spoglądamy na to jak nas Bóg prowadzi, to prowadzi nas tylko w wyniku ufności, bez wiedzy o tym dokąd to wszystko zmierza, od spraw najmniejszych do największych. A nie od największych do najmniejszych. I widzimy, że z naszego punktu widzenia wszystko dzieje się odwrotnie. A z punktu widzenia Bożego właśnie właściwie. Bo to jest Jego prawda, Jego natura, Jego droga dla nas przeznaczona i to On widzi od strony Nieba w porządku właściwym, a my widzimy to w porządku odwróconym.* To tak jakby dwóch ludzi trzymało miarę rozciągniętą. Jeden widzi początek miary, a drugi widzi koniec miary. I dla tego, który stoi na końcu miary jest odwrócony porządek. A dla pierwszego jest to porządek właściwy. Tam gdzie jest początek, Bóg widzi początek całego wydarzenia, więc u Niego wszystko dzieje się chronologicznie. Dla nas dzieje się wszystko od tyłu, zmniejszają się te cyfry aż do początku. Bóg prowadzi nas przez ufność i dlatego nie daje nam poznania, ale daje nam ufność. Dla Niego najważniejsze jest zbawienie, bo jest to naturą najdoskonalszą dla człowieka objawioną.

Dlatego przejdźmy do praktyki. Tą praktyką będzie objawiana natura Modlitwy Pańskiej, która w pełni objawia swoją wewnętrzną istotę, istotę całej potęgi mocy, zjednoczenia z ośmioma dniami w Jerozolimie, i stają się podstawą Świątyni, która zstępuje z Nieba jako Świątynia Nowego Jeruzalem, która istnieje i zstępuje na osiem filarów, czyli na osiem aktów zapowiedzianych w Modlitwie Pańskiej. Filarów, które się ziszczają w Jerozolimie, filarów zbawienia człowieka i otwarcia dla niego Żywota Wiecznego, udziału w tym żywocie.